

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
 rocznie 12 zlr.
 ćwierćroczne 3 " "
 miesięcznie 1 " "
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 15 zlr. — c.
 ćwierćroczne 3 " 80 "
 miesięcznie 1 " 30 "

"TYGODNIK LWOWSKI" (ilustrowany)
 rocznie 8 zlr. kwartalnie 2 zlr.

DZIENNIK LWOWSKI

Niedziela dnia 22. Marca 1868. — Oktawiana M. (ryzm.) — Konrada Męcz. (grec.)

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarni Poremby.

Ekspedycja i agencja inserat przy placu katedralnym pod liczbą 31, w domu Majewskiego.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4c. (oprócz opłaty stepowej 30 kr.)

Reklamacje nieopieczowane wolne są od opłaty.

Ogłoszenie przedpłaty

na II. kwartał 1868

"DZIENNIK LWOWSKI"

z codzienną przesyłką pocztową kosztuje:

miesięcznie 1 zlr. 30 kr.
 kwartalnie 3 " 80 "
 półrocznie 7 " 50 "

z przesyłką tylko 3 razy w tygodniu:

miesięcznie 1 zlr.
 kwartalnie 3 "

"Tygodnik Lwowski" (ilustrowany)

jako dodatek do Dziennika

kwartalnie 2 zlr.

półrocznie 4 "

z osobną przesyłką pocztową kosztuje:

kwartalnie 2 zlr. 20 kr.
 półrocznie 4 " 30 "
 rocznie 8 " 50 "

Zmiana prawa wyborczego jako warunek skuteczności nowej organizacji politycznej.

Najświeższe projekta, dotyczące się nowej organizacji politycznej, zasadzają się przeważnie na rozszerzeniu zakresu władz autonomicznych i przekazaniu tymże tych czynności, które dotąd wykonywane były przez władze rządowe. Znaczna zatem część spraw, które dotychczas załatwiali urzędy powiatowe i namiestnictwo, będzie odtąd należeć do kompetencji magistratów miast znaczniejszych, Wydziałów powiatowych i Wydziału krajowego. Cały więc dowcip przyszłych zmian i ulga w wydatkach skarbowych leży w tem, że ponoszone dotąd koszta na administracyjny zarząd przejdą na kraj, który w zastępstwie rządu pokrywać będzie wydatki zarządu politycznego.

Co więc dotąd sprawowali wyłącznie urzędnicy rządowi, przejdzie w znacznej części w zarząd ciał reprezentacyjnych i ludzi, którzy nie mają fachowego uzdolnienia do służby administracyjnej. Aby więc sprawy bieżące i interesa kraju i ludności nie cierpiały w skutek zmian tych, muszą władze autonomiczne w ten sposób być złożone, aby mogły odpowiedzieć przyszłemu swemu zadaniu.

Doświadczenie dotychczasowe poucza nas jednak, że skład autonomicznych naszych reprezentacyj nie zawsze jest tego rodzaju, iż w zupełności podola sprawom, które odtąd cięższe będą na ich barkach. Aby więc zabezpieczyć krajowi i nadal odpowiednie sprawowanie jego interesów, należy dążyć ku takiemu składowi tych ciał, któremu w zupełnym zaufaniu powierzyć by można załatwienie spraw administracyjnych.

Jeżeli dotąd Wydziały nasze przeważnie grzeszą ociężałością, brakiem sprężystości i wstrętem do wszelkiej inicjatywy, to wada ta leży niezawodnie w składzie członków; gdy się teraz zakres działalności powiększy, wadliwość ta jeszcze bardziej się uwidatni, a co gorzej, szkodliwsze mieć może następstwa, gdyż władze te przydzielone mieć będą wykonawcze czynności, które bezpośrednio oddziaływają na stosunki ludności i kraju.

Kardynalnym zaś powodem tego wadliwego składu naszych reprezentacyjnych ciał jest zbyt liche uwzględnienie klas inteligencyjnych i pracujących a zbytnie wyszczególnienie warstw właścicieli. Czy to zastanawimy się nad ustawą wyborczą do sejmku, czy do Rad powiatowych lub gminnych, wszędzie w niezwykłym stosunku przeważają głosy właścicieli większych lub włościan, podczas gdy dzierżawcy, nauczyciele, księża i inni zupełnie prawie są pominięci.

Nie dziwna przeto, że tak w sejmie jak i Radach powiatowych znajduje się tak mała liczba odpowiednich pracowników, i że zwykle tylko

kilku członków zajmuje się pracami przydzielonemi, posiadając po temu specjalne wykształcenie reszta zwykle bierze udział tylko w głosowaniu i kieruje się sprawozdaniem wypracowanym przez tamtych. Podczas gdy w innokrajowych sejmach stosunek pracowników w sejmie do nieuczestniczących wynosi 5:3, w naszym sejmie na 150 członków stosunek ten ma się jak 2:6. Jeszcze gorzej rzecz się ma z Radami powiatowemi, gdzie na 26 członków zaledwie sześciom powierzyc można jakiegokolwiek sprawę do załatwienia.

Nieco pomyślniejszy stosunek istnieje w Radach gminnych, z których atoli zawsze jeszcze wykluczony jest bardzo znaczny żywioł umysłowo pracujących ludzi, co stanowi przyczynę, iż i te Rady nie są tak wyposażone w siły umysłowe, jakby to być mogło, gdyby prawo wyborcze na innych spozywało podstawach.

Jeżeli przeto nowa organizacja polityczna i rozszerzona autonomia korzystne wydać ma dla kraju owoce, jeśli ciała reprezentacyjne, które odtąd dzierżyć mają zarząd administracyjny, odpowiedzieć mają słusznym wymaganiom kraju, to nie odzownym ku temu jest warunkiem, aby prawo wyborcze w pewnym kierunku było rozszerzone, a właściwie zmienione.

Prawo nasze wyborcze jest pod pewnym względem aż nadto liberalne, gdyż przyznaje głos wyborczy i tym warstwom społeczeństwa, które nie posiadają takiego stopnia wykształcenia, iżby to je uzdalniało do zrozumienia spraw publicznych. Podczas gdy więc ku dołu liczba wyborców jest zbyt mało ograniczoną, klasy wyżej stojące co do ogólnego wykształcenia są nieodpowiednio zastąpione. Przyczyna tego nienormalnego stanu jest dostatecznie wiadomą, gdyż p. Schmerlingowi szło o jak najliczniejszy współdział w głosowaniu nieoświeconych klas włościańskich, z pominięciem klas inteligentnych.

Rezultat odpowiedział też zupełnie oczekiwaniom; podczas gdy bowiem 2/3 sejmku stanowili włościanie, drugie 2/5 składały się ze szlachty, tak że na inteligencję zaledwie przypadła jedna piąta część. Nie tylko bowiem włościanie są powodem, że sejm nasz i reprezentacje nie ruszają z miejsca i nie zdołają nie żywotnego ze siebie wydobyć; żywioł bowiem szlachecki jest pod pewnym względem równą zawadą rozwoju życia naszego publicznego, bo zabrnawszy w dawne swe zapatrywania, nie może on nawyknąć do nowych wyobrażeń i postępowych potrzeb.

Tak tedy prawo wyborcze powinno być rozszerzone na korzyść klas inteligentnych, klas średnich, na karb umniejszenia wyborców z rzędu właścicieli większych i włościan; bowiem tylko klasa pracowników umysłowych, których bardzo świadomie pominęła ustawa p. Schmerlinga, może reprezentacją i władzom autonomicznym przysporzyć ludzi, którzy zdolni są do wykonywania polecanych im czynności. Włościanin zbyt jeszcze u nas jest pogrążony w ciemności, zanadto mało ma wykształcenia — szlachcie zaś zbyt powoli kroczy po drodze postępu i za mało zdolny do wytrwałej, stanowczej pracy i działalności, aby klasy te z korzyścią dla kraju mogły działać w kierunku wykonawczym. Skutecznie może temu jedynie podolać stan średni, klasa inteligencji; dlatego wedle naszego zdania koniecznym warunkiem pomysłnej działalności władz autonomicznych musi być zmiana ustawy wyborczej tak do sejmku, jak i do Rad powiatowych i gminnych na korzyść światlejszej warstwy mieszkańców.

Rozprawy nad konkordatem w Izbie panów.

Rzadko kiedy stają do walki parlamentarnej dwa stronnictwa tak ostro przedzielone między sobą, tak z obliczonemi naprzód następstwami, iżby w niej każdy członek miał z góry już wyrobione zdanie, że niema prawie ludzi, coby się mowami lub czemkolwiekbądź do innego pociągnąć dali

oboju — gdzieby, jednym słowem, wypadek walki tak łatwo mógł być zgóry przewidzianym, a wszelka dyskusja nad spornym przedmiotem czecha tylko była formalnością. A takie to właśnie zapasy otworzyły się 19. b. m., gdy na stół Izby większość Izby niższej przyjętym projektem ustawy o prawie małżeńskim.

Rzeczony projekt, jakkolwiek bardzo ważnej dotyczy kwestji, owszem nawet jednej z najważniejszych, gdyż małżeństwo jest podstawą rodziny, rodzina zaś podstawą wszelkiego ludzkiego społeczeństwa, toż przecie nie z tej strony główną na dziś budzi ciekawość. — Konkordat przed 12 laty zaprowadzony poczynił niektóre wyjątki w powszechnem prawie austriackiem na korzyść katolików, w innych zaś rzeczach, a mianowicie w sporach o ważność małżeństwa się toczących, poddał ich sądom duchownym katolickim, wyjmując ich równocześnie z pod sądów powszechnych. Obydwóch tych rodzajów wyjątki przykreimi były niekatolickim obywatelom Austrii. Dziś ogólne ustawy zasadnicze zawarowują wszystkim obywatelom Austrii równe prawa, przeto rząd musi postarać się o ich wprowadzenie w praktykę, a więc usunąć wraz z innymi przeszkodami i odnośne postanowienia konkordatu. Lecz i na tem nie dosyć. Inne postanowienia konkordatu nie pozwalają znów ukształtowania wychowania publicznego na podstawie ustaw zasadniczych. Jeżeli konkordat zachowanym zostanie w sprawach małżeńskich, to go i w sprawie szkół nie będzie można usunąć. Takie to dziwne powiązanie przedmiotów sprawia dopiero rzeczywistą ważność niniejszych rozpraw nad projektem ustawy o prawie małżeńskim.

Stronnictwo klerykalne, do którego oprócz dostojników kościoła liczą się także wszystkie dyplomatyczne znakomitości ubiegłego panowania absolutnego w Austrii, jak Rechberg, Blome i inni, jest wprawdzie i w Izbie panów mniejszością, atoli tak znaczną, że nie bez obawy spoglądają na ten liczebny stosunek stronnictwa liberalne dzienniki wiedeńskie i uważają za stosowne odzywać się do patriotyzmu partji klerykalnej, by jeżeli nie z zasady przeciw konkordatowi głosowali, to przynajmniej dlatego, by przez to nie zmusić ministerjum do ustąpienia i nie przerwać biegu dzisiejszych reform. Toteż i przeciwnicy konkordatu nie zaniedbali niczego, by swych zwolenników jak najsilniej w jedną skupić falangę i w czasie walki ani jednego nie uронić głosu. O odnośnych zebraniach i naradach donosiliśmy już poprzednio.

Przy samym początku tyle oczekiwanych obrad zabrał głos p. minister Hasner, wykładając powody, dla których rząd postawił rzeczony projekt. Minister oświadcza, że rząd nie wyrzeka się wcale zasad jofefinizmu, ale tylko całego wieku doświadczeniem wzbogaony nie chce ich posuwać zbyt daleko, lecz tylko należą w nich zatrzymać miarę; mowca powołuje się w tem na przykład dawnych monarchów Austrii, by dowieść, że ograniczając kościół nie przestawali oni nawet w wiekach średnich być katolikami. Dalej autycypując najglówniejszy zarzut klerykalnych twierdzi, że konkordat nie obowiązuje Austrii jako układ międzypaństwowy, a to raz dlatego, że podług prawa międzynarodowego układy dyplomatyczne zawierają się zawsze tylko pod klauzulą, jeżeli się nie w stosunkach obustronnych nie zmieni, co właśnie w Austrii miało miejsce, — powtóre, że jak słusznie uważa p. minister, małoletni nie odpowiada za ugody zawarte przez opiekuna dotyczące nie majątkowych, ale (uważmy to dobrze) osobistych stosunków małoletniego. Ludy Austrii jako bezwłasnowolne rządzone były przez rząd absolutny, który w ich imieniu zawarł między innymi i konkordat. Coż więc zmuszać ich może, by nadal zachowywały te układy, skoro osiągnawszy wolne władanie sobą uważają dawną ugodę za nieodpowiednią, owszem za zawartą wbrew ich woli. Minister kończy



pewnieniem, że rząd stać będzie przy owej zasadzie z stałością przekonania o dobrej sprawie.

Na to w odpowiedź przemawiali mowcy stronnictwa klerykalnego, pp. Rechberg, Blome i kardynał Rauscher. Mowcy nie przynosili nowych dowodów, a i najlepsze ich wywody logiczne znalazły swe zbiecie w poprzedniej mowie p. Hasnera. Ostatni przemawiał p. Mensdorf stawiając wniosek, by odroczone rozprawy aż do czasu, gdy w Rzymie ukończone zostaną rokowania o zmianę konkordatu, który to wniosek jednak odrzucono. Zdaje się, że wszyscy mowcy klerykalni wypowiedzieli już swe argumenta; większość słuchała ich mów spokojnie; zapewne na przyszłym posiedzeniu wystąpią jej mowcy.

„Czas“ zamieszcza następujące rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 23. lutego do L. 1124, wydane w sprawie używania języka polskiego w sądach w obrębie sądu apelacyjnego w Krakowie (prawdopodobnie otrzymał i sąd lwowski podobne rozporządzenie):

„Reformy, które wkrótce nastąpić mają w procedurze cywilnej i karnej, pociągną za sobą w obrębie tamecznego sądu wyższego konieczną także zmianę obowiązujących obecnie przepisów.

Ministerstwo sprawiedliwości nie może się wprawdzie uważać za umocowane, wyprzedzać postanowienia prawne w sprawie języka sądowego; lecz poczuwa się do obowiązku, dziś już ile możliwości ułatwić sądom nasuwające się przy używaniu kilku języków nieochybne trudności, i starać się o to, aby tok spraw sądowych nie był bez potrzeby utrudniany pod względem językowym, a tem samem załatwianie podań nie doznawało zwłoki.

Przyczyniałoby się to bez wątpienia nie mało do spieszego toku procesów, tudzież podwyższałoby zaufanie do obrad sądowych, gdyby także przy sądach pierwszej instancji tamecznego sądu wyższego, tudzież w samym sądzie wyższym, podobnie jak się to już dzieje w sądach powiatowych — na podania i rozprawy sądowe, które stosownie do istniejących przepisów prowadziły się nie w języku niemieckim, lecz polskim, i względem których na mocy obowiązujących przepisów w tymże języku stronom mają być wydawane uchwały, wyroki, orzeczenia i rozstrzygnięcia — już ze strony dotyczących referentów w tym języku układano wyciągi z aktów, stawiano pisemne wnioski i obradowano nad ich uzasadnieniem, w którym podana była skarga lub prowadzona pertraktacja, gdyż przy podobnym postępowaniu okazałyby się zbyt długie i czasochłonne wymagające tłumaczenia uchwał sądowych i ich motywów, co byłoby tylko na sprawę samą korzystnie wpływało.

Celem tedy przyspieszenia sądownictwa w obrębie tamecznego sądu wyższego, widzę się spowodowanym upraszać c. k. prezydium, aby podwładne sobie sądy, tudzież i członków sądu apelacyjnego zawiadomić zechciało, że nie tylko żadnej nie podlega przeszkodzie, lecz owszem, w interesie sądownictwa korzystnymby było, aby na posiedzeniach sądowych przy załatwianiu przedmiotów, które wedle istniejących przepisów w języku polskim ma być wydane, — przypuściwszy — co się samo przez się rozumie, że ustawa przepisana liczbą sędziów o tyle językiem tym władza, iż może zrozumieć sprawozdanie referenta — tak referenci, jak i wotanci używali tego języka, i aby w tym języku układano dotyczące wyciągi z aktów, jak niemniej referaty wraz z motywami takowych, opinie pojedynczych członków sądu i protokoły, w którym to razie nie potrzebowałyby także i sąd wyższy wydawać uchwał wraz z motywami w dwóch językach.

O ile sądy dotychczas poczuwały się do obowiązku inaczej postępować, to przeświadczenie c. k. prezydium sądu wyższego — celem spieszniejszego działania — zechce wydać odpowiednie zlecenia i postarać się o to, aby używane dotąd do podobnych tłumaczeń siły znalazły inne, stosowniejsze zatrudnienie.

Wiedeń 27. lutego 1868.

Dr Herbst.

Wiadomości polityczne

Austria. Hr. Thun nie uzyskał od cesarza uwolnienia od obowiązku członka Izby panów, przeto zasiada w tej Izbie i był już obecnym na pierwszej naradzie nad projektem ustawy o prawie małżeńskim.

Wydział wysadzony względem wypracowania projektu ustawy obrony krajowej przyjął słabą większością pięcioletni czas służby wojskowej; znaczna mniejszość była za czterema tylko latami.

Mówią, że jen. Grivicie mówił na owym sławnym posiedzeniu węgierskiej delegacji po

poprzednim porozumieniu z państwowym ministrem wojny. Gdy więc potem nie umieszczono jego mowy w dzienniku rządowym, udał się jen. Grivicie do ministra wojny a z nim do kancelarza p. Beusta, gdzie miała zająć bardo burzliwa scena, zakończona dopiero desawuowaniem kompletnem owej mowy przez ministra wojny.

Uznania godnym jest staranie miasta Berna o oświatę ludu. Przed sześciu laty było tam tylko siedm szkół niższych, dziś liczą już 12, każda o ośmiu oddziałach.

Polska. Komitet rządzący wypracował projekt zaprowadzenia praw moskiewskich w miejsce do dziś tamże używanego kodeksu napoleońskiego. Jednakże komitet uznał za stosowne poczynić niektóre zmiany „stosunkami lokalnymi nakazane“ n. p.: sędziów pokoju w całej Moskwie obiera walnymi głosami ludność, w Królestwie mają oni być mianowani przez rząd. Zapewne sądzi komitet, że ludność polska jest mniej dojrzała politycznie! Dalej każdy sąd będzie miał przydanego prokuratora, w którego mocy będzie kasować wyroki sądu. Po co tu sąd? podług logiki moskiewskiej sam prokurator by wystarczył; podobnej instytucji niema na całej kuli ziemskiej... Najwyższa instancja kryminalna przeniesiona do Petersburga. Przestępstwa policyjne policyja ma sądzić, nie, jak w Moskwie, sąd; również postępowanie urzędnicze. — Dziwne losy igrzysko: w kraju, gdzie przed 300 a nawet po części 80 laty najliberalniejsze z całej Europy kwitły instytucje, dziś w urzędzeniach obca przemoc większe zaprowadza barbarzyństwo, niżli je spotkać można nad Wołgą i Bosforem.

Korespondent berliński do „Times“ przypisuje podróży ks. Napoleona niemałe polityczne znaczenie. Książę miał bowiem zadanie skłonić do tego Prusy, by te popierały w Petersburgu myśl rozstrzygnięcia sprawy wschodniej z wspólnym działaniem Rosji i Francji. Rosji miały już być znane warunki gabinetu francuzkiego; między innymi miały tam być ustępstwa dla Polski, którym Rosja nie sprzeciwiałaby się, gdyby pod Polską rozumiano jedynie Królestwo, kongresowe z wyłączeniem prowincyj Zabrzanych. Nie potrzebujemy nadmienić, iż nie należy przypisywać wielkiego prawdopodobieństwa tym wieściom.

Francja. Ciało prawodawcze przyjęło już prawie wszystkie artykuły ustawy o zgromadzeniach, zupełnie w tej formie, w jakiej je Izba przedłożyła komisja, a na jaką zgodziła się Rada stanu. Wszystkie poprawki opozycji, która starała usunąć wszelkie środki represyjne, odrzucono, bardzo znaczną większością. Dopiero dnia 17. b. m. postąpiła sobie Izba z większą śmiałością niż dotychczas, przy obradach nad ostatnim rozdziałem traktującym o karach, którego pierwszy paragraf zwrócono komisji.

Rozprawy nad ustawą o zgromadzeniach mimo ważności przedmiotu nie wzbudziły pomiędzy publicznością żywego zajęcia. Nowa bowiem ustawa, która pozwala zgromadzeń wyborczych tylko przed wyborami do Ciała prawodawczego, powtarzającami się tylko co lat sześć, a nie przed wyborami gminnymi i departamentowymi, bardzo mały wpływ wywrze na ożywienie życia politycznego na prowincjach.

Marszałek Niel przedłożył cesarzowi sprawozdanie, z którego dowiadujemy się, że wszystkie francuzkie pułki piechoty i strzelców pieszych, konsystujące we Włoszech i Francji, otrzymały już karabiny systemu Chassepot'a, poprawione podług modelu z r. 1866. Do końca kwietnia będą także wojska, zostające w Algierji, zaopatrzone w broń nową. Pułki żandarmerji gwardji i gwardji Paryża zostały uzbrojone w zwykłe karabiny odcyłkowe, które przerobiono z broni dawnej. Podług owego sprawozdania ministra wojny w cesarskich fabrykach broni w St. Etienne, Chatellerault, Tulle i Mutzig, wyrabiają codziennie 12 do 13 tysięcy nowych karabinów. W fabrykach zagranicznych w Birmingham, Lüttich, Brescia i Placencia postępują roboty wprawdzie mniej szybko, nie ulega jednakże najmniejszej wątpliwości, że przed upływem kontraktów zawarowanego terminu dostarczą one żadaną ilość broni.

Z Tolonu donoszą, że tam zajmują się nader gorliwie podmorskiemi machinami piekielnymi, które po licznych próbach i dokładnem ich zbadaniu zaliczono do używanych w cesarstwie środków obrony. Urządzono nawet osobną szkołę, przeznaczoną na wykształcenie zdolnych budowniczych i kierowników podobnych machin. W ostatnim tygodniu urządzono nową próbę, która swo-

jeimi świetnymi rezultatami zadziwiła wszystkich, a nawet samego wynalazcę.

Rząd belgijski przedłożył Izbie „Księgę oranżową“, zawierającą zbiór dokumentów, odnoszących się do polityki zagranicznej. Akta dyplomatyczne dotyczące kwestji luksemburskiej mogą służyć za dowód, że sporu tego nie wzniesiła Holandja, lecz że gabinet tuileryjski pierwszy dał powód do wywołania nieporozumień swojemi zabobczemi zachciankami. Umieszczona w niniejszym zbiorze depeza holandskiego posła w Paryżu do ministra spraw zewnętrznych w Hadze dowodzi, że rząd francuzki przedstawił całą tę sprawę w „Księdze żółtej“ zupełnie mylnie.

Pobór wojskowy, przy ogólnem niezadowoleniu z rządów napoleońskich, staje się we Francji powodem licznych zaburzeń. Donosiliśmy wczoraj o podobnych zajściach w Paryżu; wczorajsze dzienniki zagraniczne przynoszą wiadomość, że w Neuilly przyszło do znacznych zaburzeń, z powodu przeprowadzenia nowej ustawy o gwardji ruchomej.

Włochy. Sprawa znizenia ażja ogólną zwraca na siebie uwagę we Włoszech. Neapolitański urząd menniczny otrzymał rozkaz wybitcia miedzianej monety zdawkowej w wartości 600.000 franków; w ogóle udało się rządowi swem energicznem postępowaniem zniżyć ażjo od miedzi na 5%.

Ojciec św. chciał Łucjanowi Bonaparte wręczyć kapelusze kardynalski na osobnem konsystorjum, jak to dotychczas przy mianowaniu kardynałami książąt krwi cesarskiej było w zwyczaj. Ale sam ks. Bonaparte najbardziej się temu sprzeciwił, dając przez to dowód swojej skromności.

W Rzymie z wielką niecierpliwością oczekiwano tajnego konsystorjum, które się wreszcie odbyło 13. b. m., trwało nader krótko i weale nie odpowiedziało ogólnemu oczekiwaniu. Papież mówił bardzo krótko i ograniczył się na pobieżnych wzmiankach o kilku wydarzeniach mniejszej wagi. Weale zaś nie wspomniął o dzisiejszym stosunku Stolicy apostolskiej do innych mocarstw, tak katolickich, jak innych wyznań.

Dzienniki włoskie donoszą, że król hawerski wyraził życzenie, udać się do Rzymu na stałe mieszkanie i że kardynał Antonelli miał w skutek tego zapytać reprezentanta północnoniemieckiego Związku, czy gabinet berliński nie uważałby gościnne przyjęcie króla Jerzego za objaw nieprzyjaznego w Rzymie usposobienia względem Prus. Poseł pruski zapytał hr. Bisuaraka, który miał oświadczyć, że przyjęcie przez papieża wypędzonych książąt w Wiecznym mieście żadną miarą nie może obrazić rządu pruskiego, i że Ojciec św. może sobie w tej sprawie postąpić zupełnie podług własnego upodobania.

Anglja. Sprawozdania wyborów nader żywo zajmują obecnie opinię publiczną w Anglii. Wybór p. Jackson członka Izby niższej, wybranego w mieście Coventry, zajął wyznaczoną przez parlament komisję w celu dokonania rugów wyborczych przez dni kilka; wreszcie po przysłuchaniu licznych świadków wybór jego został uznany za nieważny; komisja przekonała się bowiem, że w czynnościach wyborczych zaszło wiele nieformalności, a prócz tego dopuszczali się ajenci p. Jackson licznych przekupstw. Ten powód ostatni głównie skłonił ją do unieważnienia tego wyboru.

Wschód. Bułgarowie postanowili żądać od W. Porty zapłaty bon, wydawanych przez Omera-paszę w r. 1853 i 1854 w miejsce pieniędzy, których, jak zwykle, tak i wówczas brakło Turkom niepomalu. Deputacja bułgarska w tym celu wysłana bawi obecnie w Carogrodzie. Łatwo jednakże być może, że jeżeli rząd turecki nie mogąc natychmiast zadosyć uczynić, odmówi ich żądaniom, natenczas przejdą rzeczono bonny w posiadanie bankierów moskiewskich, by potem w rękach rządu petersburgskiego być straszną bronią przeciw Turcji. Powtórzyłaby się tu w pewnym stopniu sprawa meksykańska. — Równocześnie zastrzega się „Inw. rus.“ przed insynuacjami niektórych francuzkich dzienników, jakoby Moskwa dążyła do zakłócenia pokoju Europy; jeżeli tylko interes lub honor moskiewskiego carstwa nie powoła wojska moskiewskiego na pole bitew. Najzabawniejsza jest, że mowa w tym artykule o woli ludu moskiewskiego, jak gdyby on istotnie miał mieć wolę! zwłaszcza z punktu widzenia carów!?

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Odczyt Schmitta. Wczoraj wykladał prelegent o zgubnych uchwałach sejmu grodzieńskiego, z których najwymowniejszą do zagłady całkowitej Rzplitej było zredukowanie pozostałej armii polskiej z 65,000 na 15,000. Wywołało to nie tylko opór w opozycji, ale i stało się powodem do sprzysiężenia, które szerzyć się poczęło po całym kraju. Kościuszko, który przebywał w Dreźnie, powołany został do Grodna, gdzie postanowiono rozpaczliwy wybuch powstania naprzeciw Moskwie. Jak postanowiono — tak się stało. Dnia 24. marca 1794 Kościuszko ogłosił w Krakowie akt ogólnego powstania i wydał odezwy do ziemian i patriotów, aby takowe całą wspierała siłą. Targowiczanie, licząc wiele stronników, paraliżowali usiłowania patriotów, a Kościuszko rozpoczął walkę z Moskwą z nader małymi siłami, bo liczył zaledwie 5000 wojska. Pierwsze zwycięstwo pod Raclawicami ogrzało nieco zwątpiały, atoli nie wzrastały siły powstańcze tak, aby wytworzyły potęgę, zdolną do wyparcia Moskwy z granic Rzplitej. Zwycięstwo Kościuszkowskie echem odbiło się po całej Polsce, a Warszawa i Wilno pierwsze poszły za przykładem Krakowa. Ruch warszawski wypędził w jednym dniu Moskali ze stolicy, w Wilnie to samo dokonaniem zostało w dwóch godzinach. Zdradcy ojczyzny w obu tych stolicach przeplacili życiem swą winę naprzeciw krajowi, a Moskwa widząc, że się zachwieje w swych posiadach, zawiązała Prusy i Austrię do współdziałania w pogrzebieniu Polski. Ta ostatnia odmówiła — a Prusy, jak zwykle, chcieli obcej zdobycy, pospieszyli Moskwie w pomoc i przyczynili się nie mało do przegranej bitwy pod Szczekocinami, z kąd Kościuszko cofnął się do Kustolicy. — Odezwę odezwę wzywały naród do obrony ojczyzny, lecz odezwę nie osiągnęły pożądanego skutku, a Kościuszko przewinił, że energiczniejszych do osiągnięcia swych celów nie używał środków. Była to epoka, w której jeszcze wszystkie straty mogły być powetowane — lecz brakło żelaznej dłoni Batorych i Sobieskich. — Dalszy ciąg dziejów powstania tego odłożył prelegent na przyszły odczyt, który nie we wtorek — lecz w następną sobotę nastąpi.

* Zatwierdzenie. Cesarz najwyż. postanowieniem z dnia 12go b. m. raczył najmiłościwiej zatwierdzić wybór Szczęsnego Jawornickiego na prezesa, i Szczęsnego Firleja na zastępcę prezesa Rady powiatowej łancuckiej; postanowieniem zaś z dnia 8go bieżącego miesiąca pozwolił następującym osobom przyjąć i nosić otrzymane ordery rosyjskie, a mianowicie: szefowi krajowemu Bukowiny F. Myrbach order św. Stanisława I. klasy, tudzież inspektorowi budowy kolei lwowsko-czereniowieckiej K. Herz i koncyjentowi ministerjalnemu w ministerstwie spraw wewnętrznych L. Świeżawskiemu tenże order III. klasy.

* Ogień. Niedawno temu donosiliśmy, iż przy ulicy wyższej Ormiańskiej zajęła się była sadza w kominie, przy której to sposobności nieomieszkaliśmy zrobić uwagę, że zajęcie się sadzy jedynie skutkiem złego czyszczenia kominów być może. Wczoraj o godzinie 1. po p. powstał znów pożar w rynku w domu obok sklepu Ehrlicha i znowu z jednej i tej samej przyczyny, sadza bowiem tak się zajęła, iż początkowo myślano, że cała kamienica płonie, tak silny powstał dym. Dzięki spieszonej pomocy kominiarzy i straży ogniowej, która nigdy za późno nie przybywa, ile razy jej tylko potrzeba, ugaszono ogień.

* Kradzież świętokradzka. W Kulikowie wkradli się złodzieje do kościoła parafjalnego ob. łac. dnia 11. b. m. wieczór i zrabowali skarbonkę, kilkoma zamkami dobrze zaopatrzoną a w zakrystji przechowywaną, w której się znajdowało 60 złr. w. a., i otworzywszy sobie drzwi głównego wchodu — uszli nocą niepostrzeżeni.

* Rabunek. Depesza z Pesztu donosi o niesłychanie zuchwałym rozboju na kolei żelaznej w Szegedynie. Kiedy d. 17. b. m. w nocy pociąg osobowy kolei żelaznej zjechał do dworca, a wszyscy podróżni już wysiedli byli, nagle zagasły wszystkie światła w dworcu. Służba, towarzysząca pociągowi, przez ośmiu uzbrojonych rozbójników została napadniętą, związaną, poczem wszystkie przesyłki pieniężne zabrano. Sprawcy znikli bez śladu.

* Znowu trychiny. W Poznańskim w Mogilnie zmarł 15. b. m. nauczyciel Aleksander Stolpe w 38. roku życia swego. Był to człowiek sumiennie pełniący swe obowiązki, powszechnie szanowany i prawy obywatel. Dnia następnego umarła i jego małżonka, Teofila. Śmierć dwojga tych osób nastąpiła wskutek choroby na włosienicę (trychiny).

* Sprzedaż dóbr. Na odbytej w dniu 9. lutego w rządzie gubernjalnym kijowskim licytacji, sprzedane zostały następujące dobra, ulegające sprzedaży przymusowej: 1) Wieś Kożuski w powiecie nowogród-wolyńskim, właściciela Wolskiego (446 dziesiątin), za 4,210 rs. pośrednikowi polubownemu Biełozierskiemu; 2) dobra Stenickie, w powiecie umańskim, należące do Jełowickiego (3,904 dzies.) za 222,500 rs. pułkownikowi baronowi Korfowi.

* „Świstek“, piśmisko humorystyczne, ilustrowane, jak to już dawniej donosiliśmy, począwszy od 1go kwietnia, wychodzić będzie perjodycznie 3 razy miesięcznie. Wydawcą i redaktorem rzeczonego piśmiska jest pan Józef Truskowski, którego imię acz dotąd nie znane w publicystyce, pokazuje się jednak, że obok gładkości w wysłowieniu posiada on i niepośledni dowcip, jakim jego piśmisko bezsprzecznie jest nacechowane. Drugostronne ogłoszenie bliżej zaznajamia z warunkami przedpłaty.

* Teatr. Dziś w teatrze polskim po pierwszy raz „Nosiwoda paryżki“, dramat w 6 aktach z francuzkiego,

Jak się włościanie nad Wisłą na dzisiejsze urządzenie kraju zapatrują.

Już drugi rok idzie, jak szanowny Mości Redaktorze Waszą gazetę chętnie biorę do ręki, chociaż dopiero wtenczas witam to jako nowość, o czym już drudzy dawno zapomnieli; bo wam trzeba wiedzieć, Mości Redaktorze, że mnie jako rolnika na kilku morgach nie stać, abym sobie Wasze piśmisko mógł zapisywać i świeże numera co parę dni mógł odbierać; co zaś dostanę do ręki, to już dawno przeczytane, i tem mię też nasz poczciwy pan dziedzie, wiedząc że lubię czytać, bardzo rad obdarza, za co mu Boże zapłać! Dlaczego zaś do Waszej gazety mię więcej ciągnie, jak do innej, to ta prosta tego przyczyna, że chociaż nie zawsze, to przecie kiedy-nie-kiedy odzywacie się o dobro ludu, do którego też i ja należę, a tem bardziej Was tu lubimy, że przemawiając za podniesieniem dobrobytu ludu i jego oświaty, nie tylko do mego, ale i do moich sąsiadów rolników przekonania bardzo trafnie przemawiacie; dlatego też oprócz „Dzwonka“, który tu mamy na stole, we wielkiem u moich sąsiadów jesteście zachowaniu i bylibyście jeszcze więcej, gdybyście się częściej za nami odzywali. Panowie piszą o sobie i za sobą, bo mają na to rozum, sposób i kieszeń, a między chłopami któż się znajdzie, coby się odezwał? Między księżmi jest niejeden syn włościański, co zna dobrze nasze potrzeby i potrafiłby do gazety napisać, ale czy mu się to chce wziąć za pióro, gdy widzi, że wszystko dzisiaj bij-zabij na księży, gdy widzi, że mu nawet w kościele ludzie wierzyć nie chcą? a między chłopami, chociażby się niejeden znalazł z olejem i nie ze sieczką w głowie, to się albo boi, żeby go drudzy nie zaharkali, albo też nie umie taką gadką rzeczy przedstawić, jak Wy tam, panowie, po miastach to umiecie. A że z Waszych gazet uważamy, że jesteście przyjacielem ludu, że chcecie jego dobra i radzibyście niejedną jego zagoić ranę, gdybyście tylko dobrze wiedzieli co go boli: to ja się odważam, chociaż po prostu do Was napisać i najprzód Wam pięknie podziękować za Waszą dla nas życzliwość, i choć kilkoma słowy nadmienić Wam, jak się to tu chłopcy na terazniejszą regulację kraju zapatrują, i wniosując z tego, jaki dzisiaj z samorządu gminnego odnoszą pożytek, czego się z takiego urzędnika spodziewać mają. — Kiedy autonomja nastała, i sejm zaczął obradować nad tem, co może być dla całego kraju najpotrzebniejszem, najpożyteczniejszem, spodziewaliśmy się, że posłowie nasi, znając dobrze wszelkie nasze niedostatki, ułożą takie prawa, które nas bez nowych ciężarów z biedą wydzwigną i lepszy po urzędach gminnych i powiatowych zaprowadzą porządek, gdzie dotąd i opieki i sprawiedliwości doszukać i doczekać się nie było można — tymczasem inaczej się stało; jeżeli dawniej było źle, to teraz jeszcze gorzej; dawniej rządził we wsi jeden, teraz 8 albo 12, i każdy sobie przywłaszcza wójta powagę, tak że teraz nie widzicie kogo słuchać, a my tylko to wiemy z doświadczenia, że jak w domu wszyscy rządzą, tam tylko nieład i nieporządek; i każdy pyta się drugiego: jak ludzie mądzy, umyślnie do tego wybrani, znający dobrze okoliczności i położenie każdego zakątka kraju naszego, mogli coś podobnego postanowić i podać cesarzowi do potwierdzenia! Na to odpowiadają mądrzejsi między nami: widzicie, to tak jest: Cesarz to ojciec, sejm, to ma być matka, a ludzie w kraju osobliwie my wieśniacy, to dzieci, które potrzebują opiekunów, przewodników. Kiedy ojciec i matka każą dziecku zrobić suknie, a krawiec wielkiej od niej żąda zapłaty, to przecie, nim sięgną po pieniądze do kieszeni, każą dziecku wpród suknie przywdziać, żeby widzieć, czy prawie na niego, czy stanik nie krótki, czy pod pazuchą nie uciska, a potem dopiero, gdy widzą, że suknia jak się patrzy, nie tylko nie żałują krawcara, ale jeszcze krawca na odchodne poczęstują, i czem z komory udarują. Otoż tak chłopom wydaje się dzisiejsza ustawa gminna. Ojciec nasz (cesarz) pozwolił swym dzieciom zrobić suknie, matka (sejm) wzięła się do krawiec-czynny, i niewiele zważając na miarę, nie pytając nawet swych dzieci przez Rady powiatowe: czy wam ta nowo uszyta suknia nie zaciasna, nie szeroka, nie uie zadługa i nie zacieżka, obdarzyła nas kapotą,

do której nam, ośohliwie włościanom, ani ręce, ani nogi jeszcze nie dorosły, i w tej katanie każą nam teraz chodzić, pracować, a co najgłówniejsza, bardzo drogo opłacać chociaż przy wzrastającej ludności przybraku zarobkowania, gospodarze gruntowi coraz bardziej drobniejac, w dobrobycie upadają, tak dalece, że już nie wiedzą z kąd brać tyle pieniędzy, aby wszelkim ciężarom poddać. Wydajemy się przy samorządzie gminnym tak, jak szkapa, którą chłop naładowaną ciągnie brykę, a nie mogąc wybrnąć z błota, mówi sobie: w angielskich szorach pańskie konie nie tylko dobrze ciągną, ale i ładniej wyglądają; gdy ja tedy dla swej szkapy szory kupię, i w nie ją ubiorę, to w tenczas i lepiej ciągnąć i ładniej wyglądać będzie... a zapomniął biedak, że nie szory dają koniom siłę, ale dobry furaz, pożywny obrok; a właśnie też, jeżeli komu, to nam włościanom brak tego obroku najprzód materialnego, abyśmy mogli takie smorzady drogo opłacać, potem umysłowego, abyśmy z widocznym pożytkiem sami sobą rządzić mogli. Powiecie może Mości Redaktorze: przecie sami sobie nie będziecie zostawieni, będzie czuwać nad wami Rada powiatowa, w której po największej części ludzie poważani i rozumni zasiadają, którzy jedynie przez was samych, jako wam dobrze życzący ludzie do Rady zostali wybrani, i którym tak samo jak i wam idzie o podniesienie kraju z ubóstwa i nędzy. Prawda, Mości Redaktorze! że w Radach powiatowych zasiadają życzliwi nam i mądzy ludzie, prawda, że tam także zasiadają licznie i wieśniacy, którychśmy sami na to wybrali; ale gdy widzimy, że im urzędu powiatowe całe pliki papierów i takie sprawy oddają, które dawniej sami urzędnicy załatwiali, gdy słyszmy, że na koszt nasz zaprowadzają kancelarje, urzędników, woźnych i t. d. i że na to wszystko sami jeszcze wydatki dobrowolnie mamy uchwalać i dzisiejsze już i tak do najwyższego stopnia wygórowane podatki sami pomnażać, bez nadziei, żeby kiedy były zmniejszone — gdyż miljardey długu państwa tego nie dopuszczają; gdy prócz tego Wydział Rady bezpłatnie ma pełnić swe urządowanie w ciąglem porozumieniu albo raczej ucieraniu się z urzędami powiatowemi, z naturalnych przyczyn zawsze niechętnie poglądnąciami na takie urządzenie, które im przy pomyślnym rozwoju w końcu upadkiem grozi; gdy rozważymy, że urzędnicy, aby nie utracić swej służby i siebie i dzieci chleba nie pozbawić, będą niejako zmuszeni paraliżować czynności Rady powiatowej (czego im pewnie nikt za złe brać nie będzie, bo tonący brzytwy się chwytą), to nam nasz chłopski rozum pokazuje, że przy wzrastającej coraz więcej niechęci ludności wiejskiej, przy umyślnie stawianych przez urzędników przeszkodach, przy braku wprawy i potrzebnych wiadomości do sprężystego urządowania, a nadewszystko przy ustawicznem opuszczaniu swego zawodu obowiązków, Wydziałom powiatowym niepodobniestwem będzie to dzisiejsze urządzenie tak podtrzymywać, żeby się im przy najlepszych chęciach do tego stopnia nie uprzykrzyło, aby urządowania swego nie spychać, drugimi się pierwszymi lepszymi nie wyręczać, lub jako nieznośną biurokratyczną pańszczyznę w końcu nie rzucić. — Niepodobniestwem jest według naszego chłopskiego rozumu, aby taki samorząd gminny, który nam dobrobyt, tak jak dudka na kościele pokazuje, a który nikogo z włościan nie zadowolnia, mógł się długo utrzymać, jeżeli znaczna w nim nie zajdzie odmiana, i sprawiedliwość w nim święcie zachowaną nie będzie.

Depesze telegraficzne.

Kolonja, 20. marca. „Gaz. Kol.“ donosi: Bismark obwieścił Ciału dyplomatycznemu, że obejmuje tę sprawę zagranicznych, jakkolwiek zdrowie jego wymaga jeszcze dłuższego szanowania się.

Florenceja, 19. marca. Wczoraj władze francuzkie oddały w St. Jean Maurienne syndykowi weaekiemu zwłoki Manina, byłego dyktatora tego miasta.

Paryż, 20. marca. „Monitor“ ogłasza bez komentarza długie wyciągi z broszury: „Tytuły prawne napoleońskiej dynastji.“

Paryż, 20. marca. W Chalons będzie założony obóz. Wojska mają się tam zebrać 1. maja; dowodzić będzie generał Faily (niedawno mianowany senatorem), dopóki w obozie będzie kwaterować armée du centre, skoro zaś z dniem 1. czerwca zastąpi ją armée de l'Est, to komendę obejmie marszałek Bazaine.

Londyn, 20. marca. Wniesiony w Izbie niższej bil reformy irlandzkiej zatrzymuje dotychczasowy census hrabstwa i w ogóle zostaje w blizkiej analogji z angielskim.

